

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelminowski.  
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp Akc Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św Marcin 70

Nr. 540

Poznań, wtorek dnia 27 listopada 1934

Rok 29

## Nota francuska doręczona min. Beckowi

Będzie ona zbadana „zgodnie z przyjaznymi i sojuszniczymi stosunkami“  
polsko - francuskimi — Zapowiedź bezpośredniej wymiany zdań

Warszawa. (PAT) Wczoraj min. spr. zagr. Beck przyjął ambasadora Francji, Laroche'a, który doręczył mu odpowiedź rządu francuskiego na resume rozmów polsko - francuskich w sprawie projektu paktu o wzajemnej pomocy, doręczonem francuskiemu ministrowi spr. zagr. w Genewie w dniu 27 września.

Niezależnie od tego, czy odpowiedź francuska wniesie nowe istotne momenty do dotychczasowej wymiany zdań między Polską i Francją w tej sprawie, jest rzeczą oczywistą, że badanie tekstu memorjału francuskiego będzie prowadzone przez rząd polski w duchu, zgodnym z przyjaznymi i sojusz-

niczymi stosunkami, istniejącymi między Polską i Francją. Należy się spodziewać, że jedna z najbliższych sesyj

Rady Ligi Narodów da również okazję do bezpośredniej wymiany zdań między min. Beckiem a min. Lavalem.

### Dalsze głosy prasy francuskiej

Paryż. (PAT.) Prasa francuska w dalszym ciągu omawia notę rządu francuskiego do Polski w sprawie paktu wschodniego. „Journal des Debats“ zamieszcza artykuł, napisany przez Bernusa. Autor stwierdza, że nigdy nie był zbyt wielkim zwolennikiem paktu wschodniego, który posiada wszystkie ujemne strony zbyt skomplikowanej operacji, dając Francji wzajemian dość problematyczne korzyści. Z jednej strony — pisze autor dalej — mówi się, że pakt wschodni ma przygotować Anglię do pewnego rodzaju sojuszu francusko-sowieckiego, z drugiej strony zaprzeczają temu sojuszowi, ale zaprzeczenie to nie może przekonać wszystkich. Wielu Francuzów uważa, że ostatni okres francuskiej polityki zagranicznej nie odznacza się jasnością. Niepewność, która istnieje w sprawie wschodnich kombinacji, daje możliwość polskiej odsuwania się od polityki francuskiej. Jeżeli Polska nie zgadza się na taki system, który w konsekwencji doprowadziłby do przejścia przez teryto-

rium Polski wojsk sowieckich, uznać należy zastrzeżenia te za słuszne.

W odpowiedzi francuskiej starano się dać Polsce wszelkiego rodzaju zapewnienia. Nie wiemy jednak, czy były one dosyć skuteczne. Jak się zdaje, ofiarowano Polsce m. in. możliwość połączenia w pakcie wschodnim układu niemiecko - polskiego z sojuszem francusko - polskim. To wszystko pozwala przypuszczać, że rokowania te doprowadzą do bardzo dziwacznej mieszanki.

Autor wywodzi dalej, że polityka

Francji prowadzi do utrwalenia zagrancą opinii, że we Francji idzie się za wszelką cenę w kierunku sojuszu francusko - sowieckiego. Deklaracja dep. Archambaud wywołała nieprzyjemne wrażenie w Anglii. Pomimo zaprzeczeń incydent ten nie pozostanie bez śladu. Anglicy zapytują się, czy Francja nie wprowadza ich w błąd, przedstawiając pakt wschodni, jako uzupełnienie układu lokarneńskiego. W zakończeniu autor podkreśla znaczenie porozumienia francusko - angielskiego dla sprawy pokoju i stwierdza, że nie należy w żadnym razie porozumienia tego utrudniać.

„Le Jour“ stwierdza, iż Francja nie bez melancholji dowiaduje się o tem, że dzienniki polskie powstrzymują się od komentarzy w sprawie noty i że jeden z dzienników polskich zaopatrzył swoją depeszę tytułem: „Warszawa oczekuje noty francuskiej z ciekawością ale bez optymizmu“. Wiele czasu dzieli nas od roku 1918. Należy zadać sobie pytanie, czy możliwe jest rozproszenie nieporozumień i czy wogóle chodzi tu o nieporozumienia polsko-francuskie.

### Odmowa wydania Pavelića

Rzym. (PAT) Agencja Stefaniego donosi, że wydział śledczy trybunału apelacyjnego w Turynie powziął decyzję, że żądanie Francji w sprawie ekstradycji Pavelića i Kvaternika nie będzie uwzględnione.

### Ci mieli szczęście

Owiedo. (PAT.) Oddział wojskowy, przeprowadzający rozbrojenie w prowincji Asturji, znalazł w lesie zakopane w ziemi pudelko metalowe, w którym znajdowało się 1155300 pesetów, zabranych z Banku Hiszpańskiego przez powstańców.

### Litwinow protestuje

Paryż. (PAT.) Ag. Havasa donosi z Genewy, że sowiecki komisarz spraw zagr. Litwinow i turecki min. spraw zagr. Tewfik Ruszdi Bej wystosowali do sekretarjatu Ligi Narodów pismo, w którym protestują przeciwko ciągłemu odraczaniu sesji Rady Ligi.

### Studenci polscy w Paryżu

Paryż. (PAT.) W domu przy ul. Sekwany nr. 31 odbyło się uroczyste otwarcie nowej siedziby Stowarzyszenia studentów polskich. W uroczystości otwarcia wzięli udział ambasador Chłapowski, konsul gen. R. P. Jankowski oraz wielu członków kolonii polskiej.

## Sprawa oskarżenia Węgier przez Jugosławję

Jugosławja nie wystąpi z Ligi Narodów

Warszawa, 26. 10. — Z kół dyplomatycznych informują, że pogłoski, jakoby Jugosławja zamierzała się wycofać z Ligi Narodów są bezpodstawne. W kołach miarodajnych Jugosławji nie było na ten temat żadnych rozmów.

Polityka zagraniczna trzech państw Małej Ententy jest prowadzona zgodnie, wobec tego nie mogłoby być mowy o wycofaniu się samej Jugosławji, chyba tylko razem z Rumunją i Czechosłowacją. (w)

## Miljony na zbrojenia niemieckie

Na lekkie tanki i auta pancerne dalsze 10 milionów marek

Strasburg. (PAT.) Strasburskie Biuro Prasowe donosi, że fabryka Hanoversche Maschinenfabrik A. G., która produkuje ma na zamówienie władz wojskowych niemieckich lekkie tanki i auta pancerne, podwoiła ostatnio swój kapitał zakładowy do sumy 10 milj. mk. Transakcja ta dokonana została rzekomo przy finansowej pomocy Reichswehry.

Według informacji z tego samego źródła nastąpić ma w bliskiej przyszłości reorganizacja naczelnego dowództwa niemieckich sił zbrojnych. Kandydatami na stanowisko szefa wielkiego sztabu głównego armji niemieckiej mają być generałowie: v. Blomberg, v. Fritsch, v. Bock i Liebmann.

## Alarmujące wiadomości z nad granicy jugosłowiańsko - austriackiej

Zamknięcie małego ruchu granicznego - Wojska nad granicą

Berlin. (PAT.) „Deutsche Allg. Ztg.“ zamieszcza wiadomość o nagłym

zamknięciu przez władze jugosłowiańskie w niedzielę wieczorem małego ruchu granicznego z Austrią. Ze strony jugosłowiańskiej przepuszczano tylko osoby, które mogły się wykazać specjalnymi przepustkami, wystawionymi przez władze wojskowe.

Według informacji tegoż pisma ze źródeł poufnych, w ciągu niedziel miały odejść z Wiednia, Linzu i Burgenlandu do granicy austriacko-jugosłowiańskiej zmotywowane oddziały wojska austriackiego i Heimwehry. Dziennik dodaje jednak, że ze strony urzędowej wiadomości te spotkały się z zaprzeczeniem.

## Sprawy, które mącą życie publiczne Francji — przed sądem

Paryż. (PAT.) Proces o oszczerstwo, wytoczony przez komisarza policji Bonny tygodnikowi „Gringoire“ wywołał olbrzymie zainteresowanie. Po załatwieniu wstępnych formalności i odczytaniu aktu oskarżenia, redaktor „Gringoire“, dep. Carbuccia, zięć b. prefekta policji Chiappe'a, złożył sensacyjne oświadczenie, zaznaczając, że nie zamierza korzystać z przysługującego mu prawa nietykalności poselskiej, ale stanie przed trybunałem, aby uwydatnić w całej rozciągłości intencje redagowanego przez siebie pisma.

Bonny'ego. Sprawa jego o korupcję jest w dochodzeniu. Jest to tylko początek. Proces, który nam został przez niego wytoczony, da sposobność do przecięcia wrzodu.

Nie ukrywałem nigdy swoich przekonań politycznych, ale sądzę, że w sprawie obecnej po mojej stronie staną wszyscy ludzie uczciwi z wszystkich stronnictw politycznych. Chodzi tu bowiem o moralność publiczną.

Oświadczenie to wywołało duże wrażenie.

Następnie przystąpiono do badania świadków. Pierwszy zeznawał sędzia śledczy z Dijon, Rabut, w sprawie prowadzonego przez Bonny'ego śledztwa o zabójstwo Prince'a. Na pytanie, czy świadek wierzy w udział Bonny'ego w zbrodni zabójstwa radcy Prince'a, sędzia Rabut odpowiedział: Nie mogę odpowiedzieć na to pytanie, i proszę sędziów przysięgłych, aby z mojego milczenia nie wyciągali żadnych wniosków.

Proces potrwa kilka dni. Szereg świadków, m. in. b. min. sprawiedliwości Cheron, b. premier Tardieu i b. premier Chautemps, nie zjawili się na rozprawę.

W ciężkich chwilach, — mówił — jakie przeżywa Francja, trzeba mieć odwagę przyjąć na siebie odpowiedzialność. Od stycznia br. „Gringoire“ sygnalizował społeczeństwu, że w urzędzie bezpieczeństwa obok dzielnych urzędników są prawdziwi bandyci, którzy mącą życie publiczne kraju i życie jednostek. Fakty potwierdzają to zdanie. Wielu policjantów Sureté Generale było zamieszanych w wszystkie skandale, jakie wybuchły w tym roku, w aferę Stawiskiego, w sprawę radcy Prince'a, w sprawę w Lille, w zabójstwo króla jugosłowiańskiego i min. Barthou. Zajmowaliśmy się też sprawą

Po tamtej stronie Tatr

# Przepełnione miasto

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Cieszyn, w listopadzie.

Na dworcach mamy okazję obserwowania ruchu prasowego w Czechosłowacji, działu życia tak ważnego i charakterystycznego dla danego środowiska. Jedno spostrzeżenie ogólne: prasa w Czechosłowacji, zwłaszcza prasa periodyczna, rozbudowana jest bardzo szeroko. Nie wiadomo, jak przedstawia się sprawa z nakładem, ale ilościowo jest tam pism bardzo dużo i wszystkie są w porównaniu z naszymi — bardzo tanie. Kioski dworcowe, odpowiedniki naszego „Ruchu”, nawet na małych stacjach są dużo obficie zastane gazetami i tygodnikami, niż u nas.

Zwraca uwagę wielojęzyczność prasy — język czeski, słowacki, węgierski, ruski, niemiecki. Obok pism — książki, również w różnorodności językowej. Dostrzegam oryginalną inowację węgierską. W zeszytach tygodniowych, takich samych, w jakich u nas drukuje się cykliczną powieść „Tajemnica krwawego wampira” — wychodzą w Koszycach powieści Galsworthy'ego. Co tydzień otrzymuje czytelnik dwa, trzy rozdziały „Sagi” czy innego utworu wielkiego pisarza w szacie jak najbardziej ludowej z krzykłym obrazkiem na okładce. Według informacji kioskarza tak spreparowany Galsworthy idzie doskonale.

Ale jeśli co przedewszystkiem zwraca uwagę w tutejszych stosunkach prasowych, obserwowanych z poziomu kiosku gazetowego na dworcu — to zalew pism niemieckich. Nie chodzi tu już tylko o pisma, wychodzące wewnątrz republiki — ale przedewszystkiem o te nadchodzące z Rzeszy i z Austrii. Jest ich taka mnogość, że robi to wrażenie inwazji. Wydawcy niemieccy robią przytem najrozmaitsze eksperymenty na czechosłowackim rynku prasowym. „Die Bühne” na przykład, albo „Die Woche” stare, niesprzedane, z przed kilku lat numerów oprawiają po cztery, pięć w jeden broszurowany tom i sprzedają za śmiesznie niską cenę. Kioski są zastane temi „kompletami”. Wogóle trzeba powiedzieć, że gdyby ktoś starał się ustalić swój sąd o składzie narodowościowym republiki na podstawie napotykanym w sprzedaży gazet — musiałby dojść do przekonania, że element niemiecki jest tu siłą dobrze ugruntowaną i zakorzenioną.

Refleksje te powracają znowu na stacji w Cieszynie, dokąd dobijamy pod koniec naszej wycieczki.

Przypominam sobie Cieszyn z pierwszych lat wojny. Biegł wówczas od dworca przez całe miasto tramwaj, który łączył oba brzegi Olzy. Dziś linja tramwajowa jest zlikwidowana. Tu i owdzie jeszcze widać resztki szyn, ważną jednak arteria komunikacyjną została zniszczona. Cóż na to wpłynęło? Oczywiście granica, która biegnie przez sam środek miasta. Nie tak dosadnie i plastycznie, choć tylko powierzchownie, nie charakteryzuje tragedii Cieszyna, jak ta właśnie historia z cieszyńskim

tramwajem. Prowadząc granicę przez miasto, przecięto druty, które je spajały symbolicznie w jedną całość i uczyniono z niej dwa kalekie kikuty.

Strażnik celny widniejący na moście u podnóża góry w sposób ostateczny podkreśla ów terytorjalny paradoks, jaki tworzy Cieszyn i jego zaplecze. W tok rozważań wplatają się wnioski, płynące z oglądania kiosków gazetowych na czeskich dworcach z inflacją niemieckich pism, wzbudzając przykre refleksje.

Przed wojną okolica dworca, cały lewy brzeg Olzy, który dziś przypadał Czechosłowacji, był przedmieściem, skąpo zabudowanym domami. Czesi bardzo energicznie wzięli się do rozbudowy i dzisiaj czeski Cieszyn to obszerne, nowoczesnie zabudowane miasto. Rozplanowanie budynków jest dziwaczne, odczuwa się brak rynku i placów, faktem jednak jest, że zrobiono tu, ze względu niewątpliwie prestiżowo — propagandowych, bardzo wiele. Budowlane usiłowania i ambicje spotyka się zresztą wszędzie na terenach polskich w Czechosłowacji. Dla czeskich szkół naprzykład budowane są wspaniałe, naprawdę nowoczesnie urządzone budynki, które w zestawieniu z budowlami szkół polskich wyglądają jak pałace.

W polskim Cieszynie odnajduję ten

same nastrój, który robił na mnie tak silne wrażenie już za pierwszym pobyttem w tem mieście, przed kilkunastu laty. Nastrój starego, nieco sennego, jakby zadumanego nad swą przeszłością miasta. Ta przeszłość, oddech stuleci, które nad niem przeszły, spotyka się tu na każdym kroku, odkrywając od razu zasadniczy ton rdzennie polskiego miasta. Nie mogą tego najgłębszego tonu zatrzeć widome znaki, pozostałe jeszcze po rządach zaborców — znajduje się on tu w czystszej formie, niż w wielu miastach wewnątrz kraju, i tworzy z polskiego Cieszyna miasto prawdziwie kresowe, — kresowe w najwznioślejszym tych słów znaczeniu.

Odjeżdżamy z czeskiego dworca. Kontrola paszportowa i celna jest lekka i tym razem uprzejma. Wsiadamy do pociągu bez przeszkód. Na pierwszej polskiej stacji zwała się do wagonów gromada wycieczkowiczów z Katowic i Krakowa. Jest niedziela wieczorem. Całe zastępy młodzieży wracają z weekendów, spędzonych w górach. Sześćliwi. Dla nich to tylko jeden skok.

Wycieczka na Słowaczną, jakkolwiek zamknięta w ramach tak niewielu dni i odbywana w tak wyścigowym tempie, dała mi wiele miłych przeżyć i mnóstwo materiału obserwacyjnego, który oczywiście nie może się zmieścić w kilku korespondencjach. Dała mi przedewszystkiem dwie najważniejsze zdobycze: możliwość bezpośredniego zetknięcia się z zagadnieniem Słowaczyny i zagadnieniem mniejszości polskiej na terenie Republiki Czechosłowackiej.

JÓZEF KISIELEWSKI.

## Przed wyborem nowego prezydenta Gdańska

List bez „Heil Hitler” — Instrukcje idą z Berlina — Znosi się na burzliwe posiedzenie „Volkstagu”

Gdańsk. (Tel. wł.) Ustąpienie prezydenta senatu dr. Rauschninga wywołuje w Gdańsku dalsze, najróżniejsze komentarze. Szczególnie podkreśla się fakt, że rezygnacja prezydenta Rauschninga była krokiem samodzielnym i nastąpiła w chwili, gdy czołowi przywódcy partii hitlerowskiej z Försterem na czele przebywali w Berlinie. Zauważa się dalej, że w liście otwartym prezydenta Rauschninga, cenzurowanym, jak wiadomo, przez Niemieckie Biuro Informacyjne nie wspomniano b. prezydenta Senatu, ani jednym słowem o narodowym socjalizmie i hitlerowcach i nie zakończył listu słowami: „Heil Hitler”, co obowiązuje każdego hitlerowca.

Z tych faktów wyciąga się wniosek, że dr. Rauschning pozostaje w konflikcie z centralą hitlerowską w Berlinie.

Jeszcze dwa niecałe dni dzielą nas od posiedzenia „Volkstagu”, który ma wybrać nowego prezydenta Senatu. Mimo to nie wspomina się, poza Greiserem, o żadnym innym nazwisku kandydata na stanowisko prezydenta. Zadanie „Volkstagu” w środę nie będzie łatwe, gdyż poza opróżnionym fotelom po Rauschningu muszą również być

wybrani następcy senatorów Hohenfelda i Höpsnera, którzy ustąpili w ciągu ostatnich miesięcy.

Ustąpienie dr. Rauschninga ma równocześnie pociągnąć za sobą dalsze zmiany na wyższych stanowiskach w Gdańsku. Gdański kryzys rządowy przybiera więc obecnie większe roz-

## Dyktator w łódzkiem radjo

Żyd ciągnie za sobą Żyda

Łódź, 23. 11. Ze sfer nauczycielstwa chrześcijańskiego otrzymaliśmy poniższe uwagi:

„Czytając program rozgłośni łódzkiej, rzucił się w oczy wszędzie nazwisko p. Berka Engliszera vel Benedykta Stefańskiego. Ten nowoochrzczony mąż gra główne skrzypce w łódzkim radjo. Potrafił on zdobyć w dykcji radja łódzkiego przemożny wpływ. Wpływ ten jest tak wielki, że żaden odczyt, żaden feljton, choćby najbardziej ułany i wartościowy, nie znajduje się przed mikrofonem, o ile

wszewładny p. Engliszer vel Stefański nie wyrazi swej zgody.

Jest rzeczą znaną, że Żyd ciągnie za sobą Żyda. To też p. Engliszer obsadza poszczególne punkty programu rozgłośni łódzkiej wykładowcami i artystami pochodzenia żydowskiego. Taki stan rzeczy wywołuje wielkie niezadowolenie wśród publiczności łódzkiej, która ma chyba prawo domagać się, aby przemawiali do niej przez radjo prelegenci Polacy, i aby produkcje artystyczne wykonywane były przez rodzime siły”.

ANTONI MARGZYŃSKI

## KAPRYS GWIAZDY FILMOWEJ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy)

23)

Maćka rozweselił tak serdecznie zamiar dojenia wołów i jałówek, ale nie przyznał się do tego; wyczuł, że wykazanie artystce jej ignorancji byłoby czemś bardzo nieostojnym. Wymigał się więc zgrabnie oświadczeniem, iż nie wyobraża sobie wogóle, aby te śliczne paluszki mogły wykonywać równie prostacką robotę, jak dojenie krów.

— Sądzi pan, że moje palce są nie-dosć zwinne? — Właściwym celem tego retorycznego pytania była chęć zaprezentowania gajowemu zbliżona „manicure” i wywołania nowej serji zachwytów.

Cel został osiągnięty. Podobnie wypięlegnowanych palców Maciek jeszcze nie widział, chyba na fotosach; ale w naturze nigdy! A teraz gapił się, jak sroka w kość na wąskie, owalne paznokietki, równiutko w łuk przycięte, powleczone szkarłatnym lakierem, wypolerowane, błyszczące i co gajowe-

mu najwięcej zaimponowało, idealnie czyste! Toć nawet jego Kasia, chociaż znana z swojego zamiłowania do czystości, miała zawsze trochę „czarnego” za paznokciami, (wiadomo, od roboty) podczas gdy Nelly... — ona chyba nawet sypia w rękawiczkach! — pomyślał Maciek i wyciągnawszy ukradkiem jakiś gwóźdź z kieszeni, zaczął nim sobie czyścić paznokcie pod stołem.

— Albo nie dość silne? — ciągnęła Nelly dalej po chwili. — O, mogę pana łatwo przekonać, że tak nie jest; proszę mi podać rękę.

Maciek pogratulował sobie w duchu, że rozpoczął czyszczenie paznokci od prawej dłoni; mógł ją teraz bez obawy podać uroczej artystce, jak sobie tego życzyła. Nelly ścisnęła mu dłoń z całej siły.

— No?... Bardzo boli? — spytała.

Omali nie parsknął śmiechem, tak go rozbawiło to naiwne przypuszczenie. Ponieważ jednak samo dotknięcie tej atlasowej skórki było bardzo przyjemne i wywołało jakieś miłe dreszczki, syknął lekko i zęgał, że troszeczkę go zabolalo. Wtem Nelly zgłębiła palce, wpijając głęboko w obejmującą je dłoń ostre końce paznokci.

— A teraz?

Teraz Maciek syknął z bólu zupełnie szczerze, podniósł głowę i jego zdziwiony wzrok spotkał wyzywające spojrzenie jej oczu, ocienionych wa-

chlarzykami rzęs, bajecznie długich, idealnie rozczesanych, słowem, sztucznych, przyklejonych; było coś bardzo pociągającego w wyrazie jej oczu i coś drapieżnego zarazem. Była w nim jakaś zachęta, ale i groźba ukryta. Było to spojrzenie królowej, której przyszła fantazja zstąpić w przebraniu z wyżyn tronu, do chaty biednego pasterza.

— Pan jest bardzo przystojnym mężczyzną, — zaszemrał głos Nelly, grający dla odmiany vampa. — I pan musi podzielić los innych, którzy stanęli na mojej drodze... Mnie nie oparł się jeszcze nikt! A ja, piękna, sławna, bogata, jestem wszystkich i niczyja! — Bez wahania (i bez cudzysłowu) zaczytowała urywek z tekstu któregoś z naszych nieśmiertelnych Włastów. — „Próżno się bronisz! Nadaremnie! Gdy zawołam, rzucisz dom i działki nieletnie, zdradzisz kraj i wiać przodków, a potem nocną porą wślizgniesz się do mojej kwatery, wręczysz mi wykradzione najtajniejsze dokumenty wojskowe i padniesz mi do nóg, błagając o jedną pieszczotę za tyle dowodów miłości, o jeden pocałunek!”

W trakcie wygłaszania tej kwestji (z jakiegoś nienapisanego jeszcze scenariusza) drapieżne paznokcie orały bez litości dłoń gajowego, a potem ku jego ustom, szeroko otwartym z osłupienia, zaczęły się zbliżać wymalowane na kolor purpury usteczka Nelly-

vampa. Były już tak blisko, że Maciek zacisnął powieki i w bezprzykładnym upojeniu oczekiwał niespodzianego wlebowięcia... Ale do miłego karambolu czterech warg nie doszło... Zamiast tego zabrzmiał głos Nelly, już bez demonicznego tłumika, już naturalny, o ile ona wogóle była zdolna do naturalności:

— To było zagrane, co?!

Maciek rozwarł powieki, wybałuszył niebieskie oczy. Szumiało mu jeszcze w głowie od tych straszliwych przepowiedni, ale najsilniej utknęło mu w pamięci wspomnienie tak bardzo bliskiego sąsiedztwa ponętnych ust artystki. Od tej chwili nie potrafił już odpędzić od siebie zuchwałej myśli, iż nawet takie usteczka mogą być dostępne dla zwykłego, jak on, śmiertelnika, i nie tu nie pomogło, że wypił duszkiem całą szklanek koniaku; ten rozpaczliwy odruch tylko zaszkodził, tylko zwiększył krąg zachcianek. Patrząc teraz na toczony ramiona Nelly, nie poprzestawał już na uwielbieniu dla niespotykanego dotychczas piękna, ale starał się wyobrazić sobie, jaką radość daje oplot takich ramion. Patrząc na jej kształtny biust... lecz pocóż ta drobniawość; nikogo chyba nie dziwi to, że Maciek, pod wpływem alkoholu i wspomnień z ostatnio rozegranego sceny, zainteresował się żywo somatologią.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Z CHWILI

Mimowolnie zabawna wywiązała się polemika żydowskiego „Nowego Dziennika” z „Glosem Narodu”. Organ żydowski lamentuje, że „wszystkiemu winien Żyd”, i woła: „Co ma robić biedny Żyd?”

Gdy Żydzi — powiada „Nowy Dziennik” — pracują w przemyśle polskim, to słyszą o zalewie żydostwa w przemyśle. Gdy pracują w handlu, to się mówi o fali żydowskiej w handlu. Gdy Żyd pracuje w ubezpieczalniach, to się to Żydowi wytyka. Każdy Żyd na stanowisku państwowym jest solą w oku, każdy robotnik, czy urzędnik żydowski w fabryce jest przedmiotem ataku polskiego. Wszystko źle, gdziekolwiek „biedny Żyd” się ulokuje.

Tak brzmią jeremiady organu „sjonistycznego”. Ale wniosku z tej „niedoli” w Polsce „biedni Żydzi” wysnuć nie umieją, a raczej nie chcą. Nie chcą — obrazić się na Polskę i ją opuścić... A wówczas przecież towarzyszyłyby im najczulsze z polskiej strony pożegnania.

\*

Teraz już „świadome macierzyństwo” w Polsce jest zapewnione w najszerszych warstwach społecznych, skoro do organizatorów jego zjazdu w Krakowie należało aż dwóch redaktorów „I. K. C.”, czyli — popularnie tak zwanego — „Icka” krakowskiego (oj fluż w nim Icków!)...

# Niemcy zwróciły czeskie insygnia uniwersyteckie

**Olbryzi wiec studencki — Dalsze manifestacje**

Praga. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się tu o godz. 17 przy udziale około 4.000 uczestników na terenie wszechnicy Karola imponujące zebranie młodzieży uniwersyteckiej, które w przeciwieństwie do sobotnich zaburzeń miało

przebieg, odznaczający się godnością i spokojem. Ufna w prawa narodu czeskiego młodzież przyjęła też ze spokojem moment, gdy rektor prof. Drachovsky pokazał zwrócone przez Niemców historyczne insygnia uniwersyteckie. Insygnia te rektor uniw. niemieckiego prof. Grosser doręczył wczoraj, w

ostatnim wyznaczonym terminie, ministrowi oświaty, dr. Krczmarzowi, który odesłał natychmiast do właściwych rąk, do uniwersytetu czeskiego, gdzie czekała na nie zgromadzona młodzież akademicka.

Praga. (Tel. wł.) Na placu św. Wacława doszło wczoraj do nowych manifestacji studentów, w których dołączyła się również publiczność nieakademicka. Ponieważ manifestujące tłumy nie chciały rozjechać się dobrowolnie, po sygnałach trąbki ostrzegawczej policja przystąpiła do rozprzeczania opornych przy pomocy pałek gumowych. 15 osób aresztowano.

## Demonstracje antyczeskie w Wiedniu

Wiedeń. (PAT.) Demonstracje antyniemieckie w Pradze wywołały wrzenie wśród studentów wiedeńskich. Wczoraj w południe w auli uniwersytetu wiedeńskiego doszło do burzliwych manifestacji antyczeskich. Straż uniwersytecka wyparła studentów z gmachu. Wówczas zebrali się oni na Ringstrasse, gdzie jednak rozprzeczili ich policja. Pewna grupa udała się do dru-

karni „Vernay”, gdzie drukują się dwa dzienniki czechofilskie „Der Tag” i „Die Stunde”, lecz i tu policja zdołała rozprzecznić demonstrantów. Inna grupa udała się w kierunku gmachu poselstwa czechosłowackiego, lecz policja zatrasowała wszystkie przejścia na plac przed poselstwem i wyparła studentów w boczne ulice.

## Niefortunne wystąpienie antyhitlerowskie

**Odważny Machabeusz zбиты i ukarany aresztem**

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak donoszą z Zagrzebia, w jednej z tamtejszych kawiarni czynnie znieważony został onegdaj pewien dziennikarz niemiecki z Sztutgartu, którego napadł jakiś Żyd. Okazało się, że napastnik oburzył się na Niemca za noszenie oznaki hitlerowskiej, która posiadała czarną ob-

wódkę na znak żałoby po królu Aleksandrze.

Obecni w lokalu goście Żyda zbili. Ponadto napastnikiem zajęła się policja, która ukarała go za spowodowanie zbiegowiska i czynne znieważenie na 40 dni aresztu.

## Potrójne morderstwo rabunkowe

**Zamordowanie trojga Żydów w drodze na targ**

Kielce. (PAT.) Wczoraj rano na 10-tym km. od Opoczna, między wsiemi Przymusowa Wola a Janowem, znaleziono zwłoki Ieka Majera Kaufmanna, lat 25, handlarza drobiu z Opoczna, z raną postrzałową w lewym boku. Dalej, w odległości około 350 m. stał wóz, zaprzężony w jednego konia. Na wozie znaleziono zamordowanego Benjamina Süsskinda, lat 48, handlarza skór z Opoczna, z raną postrzałową klatki

piersiowej i ciężko ranną matkę Kaufmanna, Mendę, lat 60, która w drodze do szpitala w Opocznie zmarła. Wymienieni jechali na targ do Żarnowca. Według informacji mieszkańców wsi okolicznych morderstwa dokonano przed godz. 7, gdyż w tym mniej więcej czasie słychać było 4 kolejno po sobie następujące strzały. Policja zarządziła obławę.

## Londyn w odświeżonej szacie

**Przygotowania do ślubu księcia Kentu — Bankiet w pałacu Buckingham**

Londyn. (PAT.) Cały Londyn jest w stanie radosnego podniecenia z racji rozpoczynających się już dzisiaj uroczystości, związanych ze ślubem księcia Kentu z księżniczką Maryną. Aczkolwiek ślub odbędzie się w czwartek, to jednak już dzisiaj Londyn przybrał odświeżoną szatę. Główne ulice w śródmieściu, które widać wracać będzie orszak ślubny, toną w powodzi kwiatów, kobierców itd. Ulice śródmieścia zapelnione są publicznością, która z zainteresowaniem ogląda dekoracje.

W dniu samego ślubu z wszystkich gmachów powiewać będą chorągwie, wczoraj zaś ulice będą iluminowane.

## Uroczysta akademja jugosłowiańska

Stowarzyszenie Polsko - Jugosłowiańskie w Poznaniu urządza w niedzielę, 2 grudnia br. w auli W. S. H. pod protektoratem posła nadzwyczajnego i min. pełnomocnego Król. Jugosławji p. Branka Lazarevića uroczystą akademję ku uczczeniu święta niepodle-

głości Jugosławji.

Program uroczystości obejmuje: 1) „Hejnał” — wykona orkiestra 57 p. p. pod batutą kapelmistrza por. Szalkowskiego. 2) Inauguracyjne przemówienie prezesa Stow. Polsko-Jugosł. p. dr. Woźniaka. 3) Hymn jugosłowiański — odśpiewa chór K. P. W. „Hasło” pod dyr. dr. Z. Latoszewskiego, dyr. Opery poznańskiej. 4) Odczyt „Z dziejów Jugosławji” — wygłosi p. dr. Z. Kawecka, lektorka języka jugosłowiańskiego U. P. 5) Recytacja p. t. „Cieniom Króla Aleksandra I” — w wykonaniu p. R. Boelkego, dyr. Teatru Polskiego. 6) „Karanfile” (Mirk), b) „Zalu tęsknoty” (Dev), c) „Pożegnanie utana” (Wallek-Walewski) — w wykonaniu chóru K. P. W. „Hasło”. 7) „Jugoslawenske biser” (wiązanka) — wykona orkiestra 57 p. p. 8) Przemówienie konsula Król. Jugosławji p. dyr. Scheffsa. 9) Hymn polski — wykona orkiestra 57 p. p.

Początek punktualnie o godz. 18,15. Wstęp bezpłatny. Stroje wizytowe.

**Przepowiednia pogody na wtorek, dn. 27 b. m., według P. I. M.:** Pochmurno i mglisto z drobnymi opadami. Temperatura w ciągu dnia kilka stopni powyżej zera. Słabe i umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

## Powszechne Wykłady U. P.

**Biskupin, zatopiona wieś przedhistoryczna**

Dziś, we wtorek, dnia 27 listopada o godz. 20 w sali 17-tej Coll. Minus odbędzie się w ramach Powszechnych Wykładów U. P. odczyt prof. U. P. dr. Józefa Kostrzewskiego na temat: „Biskupin, zatopiona wieś przedhistoryczna”. Wykład ilustrowany będzie przezroczkami.

Dalsze wykłady w najbliższych dniach wygłoszą: w środę, dnia 28 bm., doc. dr. Fr. Labendziński „Pogoda a choroby” (z obr. świetlnymi); w czwartek, dnia 29 bm., doc. dr. Hieronim Markowski „Sprawa kobieca w starożytności” (z obr. świetl.); w piątek, dn. 30 bm., prof. dr. Roman Pollak „Geografia kultury polskiej”; w sobotę, dnia 1 grudnia, dr. Marja Ruxerówna „Dykator i jego artysta” (z przezroczkami); w poniedziałek, dnia 3 grudnia prof. dr. Tadeusz Silnicki „Kultura Rzymu w dawnych czasach — średniowiecze” (z przezroczkami).

## „Prezydenckie” pogłoski

Warszawa, 26. 11. W tutejszych kołach samorządowych utrzymuje się pogłoska, jakoby na stanowisko prezydenta miasta Warszawy wysuwani byli prezydent miasta Lwowa Drojanowski oraz Białegostoku Nowakowski. (w)

## W adomości potoczne

— **Wystawa Ogrzewnictwa Związku Pań Domu.** W sobotę odbyło się otwarcie wystawy ogrzewnictwa w lokalu Zw. Pań Domu przy ul. 27 Grudnia 19, m. 5. Najważniejsze firmy ogrzewnicze biorą udział w wystawie, demonstrując swoje wytwory; a więc firmy: American Harding, Bracia Borkowscy, Deierling, Gazonnia Miejska, J. Januskiewicz, J. Koska, St. Kowalski, St. Radziński, wystawiając piece węglowe, koksowe wzgl. antracytowe, garnce elektryczne. Wystawa zasługuje na uwagę każdej pani domu, stającej z nadejściem zimy wobec konieczności skutecznego pokonywania zima w mieszkaniu.

— **T. C. L. na Osiedlu.** Z okazji pierwszej rocznicy otwarcia i poświęcenia biblioteki T. C. L. na Osiedlu, odbędzie się we wtorek 27 bm. o godz. 19,30 w domu pp. Tepperów, ul. Kolska 12, uroczyste zebranie Koła T. C. L. z udziałem dyrektora T. C. L. ks. dr. Milika oraz prezesa Koła T. C. L. na Głównej, ks. prob. Chilomera. Wszyscy interesujący się rozwojem nowej biblioteki będą na zebraniu mile widziani.

— **Bójka sąsiedzka.** Na tak zwanym Wesolem Miasteczku, przy ul. Wyspiańskiego 35 na św. Łazarzu, doszło wczoraj wieczorem do bójki na bliżej niewyjaśnionym tle. Sąsiedzi zbili dotkliwie 56-letniego Władysława Żmudę i jego 25-letniego syna Jarosława. Poranionych opatrzyło pogotowie ratunkowe, pozostawiając ich w leczeniu domowym. (kl)

— **Zakończenie strajku.** Wczoraj zakończył się strajk w fabryce mebli Bracia Nawakowscy w Poznaniu. Strajkujący przystąpili już wczoraj częściowo do pracy. (kl)

— **Zemsta przyjaciółki.** W Trzcielinie w powiecie poznańskim Marja Witukowa oblała gorącą wodą z domieszką kwasu siarczanego urzędnika gospodarczego Stanisława Matuszaka. Odnosił on tak ciężkie poparzenia, że zmarł wskutek obrażeń odniesionych przy wypadku. Witukowa była przyjaciółką tragicznie zmarłego, a czynu swego dokonała z zemsty. Sprawa zajęły się władze sądowe i policyjne. (kl)

— **Skóry wartości 6 tys. zł łupem włamywaczy.** Wielkiej kradzieży z włamaniem dopuszczono się nocą w składnicy skór firmy Wacław Żarnowski na Tamie Garbarskiej 25-28. Niewyśledzeni dotychczas włamywacze zabrali skóry różnego rodzaju, wartości około 6 tys. zł. — Włamywacze mieli widocznie dużo spokoju, gdyż wybrali towar z wielką starannością, wyszukując tylko najbardziej wartościowe skóry. Należy nadmienić, że jest to już druga wielka kradzież z włamaniem w składnicach firmy Żarnowski, dokonana w stosunkowo krótkim czasie. — Na miejsce kradzieży z włamaniem przystąpiły władze policyjne, które wdrożyły natychmiastowe śledztwo i zabezpieczyły ślady. Jest uzasadnione przypuszczenie, że skóry wywieziono z Poznania. (kl)

— **Skóry wartości 6 tys. zł łupem włamywaczy.** Wielkiej kradzieży z włamaniem dopuszczono się nocą w składnicy skór firmy Wacław Żarnowski na Tamie Garbarskiej 25-28. Niewyśledzeni dotychczas włamywacze zabrali skóry różnego rodzaju, wartości około 6 tys. zł. — Włamywacze mieli widocznie dużo spokoju, gdyż wybrali towar z wielką starannością, wyszukując tylko najbardziej wartościowe skóry. Należy nadmienić, że jest to już druga wielka kradzież z włamaniem w składnicach firmy Żarnowski, dokonana w stosunkowo krótkim czasie. — Na miejsce kradzieży z włamaniem przystąpiły władze policyjne, które wdrożyły natychmiastowe śledztwo i zabezpieczyły ślady. Jest uzasadnione przypuszczenie, że skóry wywieziono z Poznania. (kl)

— **Skóry wartości 6 tys. zł łupem włamywaczy.** Wielkiej kradzieży z włamaniem dopuszczono się nocą w składnicy skór firmy Wacław Żarnowski na Tamie Garbarskiej 25-28. Niewyśledzeni dotychczas włamywacze zabrali skóry różnego rodzaju, wartości około 6 tys. zł. — Włamywacze mieli widocznie dużo spokoju, gdyż wybrali towar z wielką starannością, wyszukując tylko najbardziej wartościowe skóry. Należy nadmienić, że jest to już druga wielka kradzież z włamaniem w składnicach firmy Żarnowski, dokonana w stosunkowo krótkim czasie. — Na miejsce kradzieży z włamaniem przystąpiły władze policyjne, które wdrożyły natychmiastowe śledztwo i zabezpieczyły ślady. Jest uzasadnione przypuszczenie, że skóry wywieziono z Poznania. (kl)

— **Skóry wartości 6 tys. zł łupem włamywaczy.** Wielkiej kradzieży z włamaniem dopuszczono się nocą w składnicy skór firmy Wacław Żarnowski na Tamie Garbarskiej 25-28. Niewyśledzeni dotychczas włamywacze zabrali skóry różnego rodzaju, wartości około 6 tys. zł. — Włamywacze mieli widocznie dużo spokoju, gdyż wybrali towar z wielką starannością, wyszukując tylko najbardziej wartościowe skóry. Należy nadmienić, że jest to już druga wielka kradzież z włamaniem w składnicach firmy Żarnowski, dokonana w stosunkowo krótkim czasie. — Na miejsce kradzieży z włamaniem przystąpiły władze policyjne, które wdrożyły natychmiastowe śledztwo i zabezpieczyły ślady. Jest uzasadnione przypuszczenie, że skóry wywieziono z Poznania. (kl)

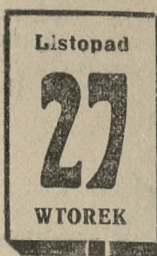
— **Skóry wartości 6 tys. zł łupem włamywaczy.** Wielkiej kradzieży z włamaniem dopuszczono się nocą w składnicy skór firmy Wacław Żarnowski na Tamie Garbarskiej 25-28. Niewyśledzeni dotychczas włamywacze zabrali skóry różnego rodzaju, wartości około 6 tys. zł. — Włamywacze mieli widocznie dużo spokoju, gdyż wybrali towar z wielką starannością, wyszukując tylko najbardziej wartościowe skóry. Należy nadmienić, że jest to już druga wielka kradzież z włamaniem w składnicach firmy Żarnowski, dokonana w stosunkowo krótkim czasie. — Na miejsce kradzieży z włamaniem przystąpiły władze policyjne, które wdrożyły natychmiastowe śledztwo i zabezpieczyły ślady. Jest uzasadnione przypuszczenie, że skóry wywieziono z Poznania. (kl)

— **Skóry wartości 6 tys. zł łupem włamywaczy.** Wielkiej kradzieży z włamaniem dopuszczono się nocą w składnicy skór firmy Wacław Żarnowski na Tamie Garbarskiej 25-28. Niewyśledzeni dotychczas włamywacze zabrali skóry różnego rodzaju, wartości około 6 tys. zł. — Włamywacze mieli widocznie dużo spokoju, gdyż wybrali towar z wielką starannością, wyszukując tylko najbardziej wartościowe skóry. Należy nadmienić, że jest to już druga wielka kradzież z włamaniem w składnicach firmy Żarnowski, dokonana w stosunkowo krótkim czasie. — Na miejsce kradzieży z włamaniem przystąpiły władze policyjne, które wdrożyły natychmiastowe śledztwo i zabezpieczyły ślady. Jest uzasadnione przypuszczenie, że skóry wywieziono z Poznania. (kl)

## RECENZJE KINOWE

**Kino „Renaissance”** wyświetla film p. t. „Tajemnica tawerny”. Uroczą śpiewaczkę amerykańskiej tawerny Dolores Kocha młody przystojny Johny Paul i jest przez nią kochany. Dolores pragnie zdobyć „czarny charakter”, bogaty plantator Tostado. Tostado przez różne podstępny i intrygi kazał uwieźć Johny i go rozstrzelać. Od śmierci ratuje Johnyego Dolores, której rozpacz hodzi litość w sercu Tostada.

Dolores del Rio jako śpiewaczka Dolores jest uroczą. Reżyserja Erenona — na poziomie wysokim oddaje ładnie i starannie ciepły kolorystykę meksykańskiej egzotyki. (w)



**Kalendarz rzym.-kat.**  
Wtorek: Walerjana b.  
Środa: Rufina m.  
**Kalendarz słowiański.**  
Wtorek: Tomira  
Środa: Gościorada  
Środa: wschód 7,32  
zachód 15,47  
Długość dnia 8 godz 15 m  
Księżyc: wschód 21,45  
zachód 12,01

Faza: 6 dni po pełni.

### Zebrania

Dziś o 18 Pol. Tow. Przyrodników im. Kopernika w Coll. Minus;  
o 19 Tow. Uczestn. Powst. Wlkp. (Jeżyce) nadzw. walne zebr. u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 8;  
o 20 Klub Mandolinistów „Sempre vivo” zebr. konstytuc. w rest. ul. Marszałka Focha 70;  
o 20 Wydział Szewski Tow. Młodych Przemysłowców w ognisku ul. Podgórna 10;

### Pogrzeby

Dziś: Sp. Ludwika Slepowron - Malinowskiego o godz. 14,30 Wierzbicice 57.  
Sp. Adolfa Jagodzińskiego o godz. 15 z kapł. szpit. wojskowego Wały Jana III. — Sp. Stefani z Adamskich Orłowskiej o godz. 15 ul. Półwiejska 26-a. — Sp. Anny Kotlińskiej o godz. 15 z kapł. cment. na Jeżycach. — Sp. Bronisławy Wolniewiczowej o godz. 15,30 z kapł. cment. Farnego ul. Bukowska-Grunwaldzka.

### TEATRY:

**Teatr Wielki:** Dziś — „Wiedeńska krew”.  
**Teatr Polski:** Dziś — „Kobieta i jej tyran”.  
**Teatr Nowy:** Dziś — „Najdroższa moja Pegg”.

## Nadzw. walne zebranie Młodego Przemysłu

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Ogrodu Zoologicznego nadzwyczajne walne zebranie Tow. Młodych Przemysłowców w sprawie funduszu zapomogowego, istniejącego przy towarzystwie. Obradom przewodniczył prezes towarzystwa red. Adam Piotrowski.

Po dwóch referatach prez. Piotrowskiego i sekretarza p. Leśniewicza odbyła się obszerna dyskusja, która przeciągnęła się do północy. W rezultacie tej dyskusji uchwalono rezolucję, dotyczącą zlikwidowania funduszu zapomogowego przy towarzystwie, przekazania ubezpieczenia członków do tow. ubezpieczeń „Vesta” oraz wyrażającą pełne uznanie całemu zarządowi z prezesem na czele.

Szczegóły podamy w numerze wieczornym.

## Sensacyjny pojedynek w Paryżu

Paryż. (Tel. wł.) Wiadomości o pojedynku znanego deputowanego Franklina Bouillon z posłem Goyem potwierdzają się. Jak słychać, świadkami i sekundantami ze strony Franklina będą publicyści Catala oraz deputowany Ybarnergeray.

(Poseł Bouillon należy, jak wiadomo, do posłów, będących w sprawach niemieckich bardzo czujnym, a poseł Goy zyskał ostatnio rozgłos przez swą rozmowę z Hitlerem. — Przyp. red.)

## Sprawa sojuszu francusko-sowieckiego

**w angielskiej Izbie gmin**

Londyn. (Tel. wł.) Na poniedziałkowym posiedzeniu angielskiej Izby gmin minister Simon, zainteresowany przez jednego z członków Izby w sprawie ostatniej deklaracji Archambauda, złożonej w Izbie francuskiej na temat sojuszu francusko-sowieckiego, oświadczył: Nie mogę dać żadnych bliższych wyjaśnień w tej sprawie, gdyż nie mam żadnych nowych informacji, któreby wskazywały na dojście do skutku takiego sojuszu. Zresztą francuskie i angielskie opinie zagranicznych wy-

głosom o istnieniu takiego wojskowego sojuszu sowiecko-francuskiego.

Ponownie interpelowany, Simon stwierdził, że jego informacje własne pochodzą wyłącznie z pism angielskich i że należy być spokojnym oraz wierzyć w zupełności zapewnieniom urzędowym miarodajnych czynników francuskich.

Londyn. (Tel. wł.) Minister Simon odwiedził w poniedziałek wieczorem w pałacu Buckingham przebywającego tam obecnie księcia Pawła jugosłowiańskiego, z którym odbył dłuższą rozmowę.

